

Kiedy Calineczka wraz z Jaskółką doleciały do ciepłych krajów, postanowiły znaleźć sobie nowoczesny dom. Gdy go kupiły, Calineczka zapytała ptaka:

-Czy zamieszkasze ze mną?

-Nie. Wracam do swojej rodziny- odpowiedziała Jaskółka.

Po jej odlocie dziewczynka poczuła się samotnie . Aby zapomnieć o przyjacielu, Calineczka zaczęła urządzać mieszkanie . Pewnego pogodnego ranka popatrzyła przez okno, zobaczyła przystojnego krasnala. Wybiegła szybko przed dom i zaczęła z nim rozmawiać.

-Cześć -powiedziała nieśmiało.

-Jak się masz nowa sąsiadko? – odpowiedział młodzieniec.

-Dobrze. Jak się nazywasz? – zapytała Calineczka.

- Na imię mi Mort. A jak ty się nazywasz?

- Nazywam się Calineczka. Długo tu mieszkasz?

- Od tygodnia.

- Fajnie! Przepraszam, muszę iść na zakupy.

- Zobaczymy się jeszcze?

- Tak. Jutro o 10:00 przyjdź do mnie na herbatę.

Gdy Calineczka dochodziła do sklepu, zobaczyła o wiele ładniejszego krasnoludka. Podeszła do niego i zapytała go :

- Hej! Jak się nazywasz?

- Mam na imię Moris. A ty?

- Nazywam się Calineczka. Gdzie mieszkasz?

- Mój dom znajduje się na ulicy Bakstera nr 10. A ty gdzie masz dom?

- Mieszkam na ulicy Brutusa 123. Co robisz jutro o 10:00?- zapytała Calineczka.

- Nie mam nic w planach. A co?

- Przyjdź do mnie.

- Dobrze, to do zobaczenia.

- Pa!!!!!!!!!!!!!!

Po zrobieniu zakupów Calineczka postanowiła przygotować coś specjalnego i pysznego, aby olśnić zaproszonych gości. Potem wzięła kąpiel i poszła spać. Wstała o wpół do dziesiątej. Przeraziła się, że jest tak późno. Ubrała się, umyła i zaczęła przygotowywać stół. Gdy skończyła, przyszli goście. Mort i Moris do domu weszli równocześnie.

- Morcie, co ty tu robisz? –zapytał Moris.

- Przyszedłem do Calineczki na śniadanie. A ty????

- Ja też.

- Znowu mnie naśladujesz!- wrzasnął Mort.

- Calineczko! Idź do garażu, tam coś na ciebie czeka.

Gdy dziewczyna wyszła, chłopcy zaczęli się bić. Calineczka weszła do garażu i oniemiała. Stał tam samolot, a obok niego stolik, na którym leżały kluczyki. Dziewczyna weszła do pojazdu. Nagle do garażu wbiegł bardzo poraniony Moris. Calineczka zapytała go:

- Co ci się stało kotku?

- Nic. Nic. Lećmy już.

Calineczka kopnęła Morisa w brzuch, wsiadła do samolotu i odleciała. Po pięciu dniach dotarła na Madagaskar. Po wyjściu z pojazdu spotkała króla Juliana i Skipera. Okazało się, że reszta drużyny Skipera: Ricko, Szeregowy i Kowalski polegli podczas misji. Calineczka z Julianem wyjechali na Hawaje i wzięli ślub.

- Kochany Julianie! Jak tu jest pięknie.

- Wiem, dlatego cię tu zabrałem.

Rok później Calineczka z Julianem, Klemsonem i Marlenką byli już kochającą się rodziną. Dzieci szybko rosły i wszyscy żyli długo i szczęśliwie.